

CZYSTOŚĆ

Dwutygodnik bezpartyjny, poświęcony sprawom zwalczania prostytucji i nierządu

*Czystość myśli, uczuć i czynów naszym hasłem.
Odrodzenie jednostek i narodu przez czyste życie — naszym celem.*

Prenumerata roczna wynosi 4 kor., z przesyłką 4 kor. 70 hal., półrocznie 2 kor., z przesyłką 2 kor. 35 hal.
Cena tego numeru 20 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Sławkowska 24.

Powitanie Obyczajowego wiecu publicznego oraz Sekcyi IV. Zjazdu kobiet polskich w Krakowie.

Ruch dążący do podniesienia moralności w stosunku wzajemnym mężczyzny i kobiety, który na Zachodzie silny już wpływ wywiera, przetwarzając stosunki i obyczaje, zakiełkował i u nas przed paru laty.

Rok bieżący jest epokowym w rozwoju tego ruchu.

Na ulicach miast Królestwa przemówiło sumienie ludu polskiego w tym stylu, na jaki stać było tych ludzi zapracowanych, ugiętych pod jarzmem ucisku ekonomicznego. Ich nazbyt boleśnie dotyka hańba prostytucji. Poczawszy władzę faktyczną w swych rękach, rzucili się do oczyszczania społeczeństwa z najgorszego zła. Niszczyli prostytucję w najrealniejszych jej objawach. I protest ich poruszył tych, którzy mogą obradować nad tą sprawą, t. zw. inteligencję, a nawet sfery rządzące.

W Królestwie organizuje się »Ochrona kobiet«, powstają nowe przytulki dla upadłych kobiet. W Galicyi tworzą się stowarzyszenia akademickie moralności płciowej poświęcone. Wśród młodzieży szkół średnich powstaje cały szereg tajnych kółek etycznych, tajnych, bo władza prześladowa u nas dotychczas organizowanie się młodzieży w walce z pokusami niemoralności.

Powstaje wątpliwość pod względem merytorycznym, ale silna nieugiętość zasad na wiedzy opartych i nieskalanością swego sztandaru — »Czystość«. Powstaje w Płocku program obozu Czystych, odbijający się echem w prasie naszej, i budzi w młodych sercach nadzieje na istotne wytworzenie w łonie naszego społeczeństwa, odradzającego je z gruntu, bezpartyjnego obozu Czystych ludzi.

Tworzą się kółka etyczne wśród robotników, jako objaw znamiennej epoki.

Tworzą się projekty wprowadzenia w szkołach niższych, średnich i wyższych systematycznej nauki o higienie płciowej, na pojęciach nowoczesnej wiedzy i nowoczesnej moralności opartych, — i zostają wcielane w program narodowej szkoły polskiej.

Kielkuje myśl żądania we wszystkich trzech zaborach zniesienia reglamentacyi prostytutcey i utworzenia towarzystw poświęconych moralności, ogarniających szerokie masy.

Na tem tle ogólnem pojawia się oto wśród tych, którym podwójna moralność najwięcej zła przynosi, wśród kobiet polskich, projekt Zjazdu kobiet, z sekcją IV specjalnie tej sprawie poświęconą, i pierwszego Obyczajowego wiecu publicznego.

»Czystość« śle Wam powitanie radosne.

Niech przykład Józefiny Butler jaśnieje podczas obrad Zjazdu i niech zrodzi u nas szereg jednostek, któreby całe swe życie, całą swą działalność tej sprawie poświęciły. Dla odrodzenia społeczeństwa trzeba wiele ofiar, wielkich ofiar, trzeba silnych charakterów i odwagi nieustraszonej. To nie jest tak trudne. Trzeba z mocą kochać swój naród i z całą siłą namiętną oddać się mu w ofierze!

Stosunek mężczyzny i kobiety podług A. Towiańskiego.

(Ciąg dalszy).

Wyjątek z rozmowy z Wiktorem B. — „Pisma“ T. II., Str. 389.

»...Pokusy magnetyczne są bronią, której złe najskuteczniej używa, aby trzymać świat w niewoli i nie dopuścić tryumfu Chrystusa Pana na ziemi. I dlatego to tak często zdarza się, że gdy wola Boża powołuje człowieka do podniesienia się wyżej, złe wraz mu stawia pokusy magnetyczne, aby niedopuścić spełnienia tej woli. Kto więc grzechu magnetycznego nie zwyciężył w sobie, niech nie myśli aby był w stanie spełniać jako wierny sługa, to co wola Boża naznacza mu do spełnienia, bo złe w chwili stanowczej postawi przed nim niewiastę i przez nią kusić go będzie aż dopóki ducha jego nie odwróci od nieba i całkiem go nie zagarnie: stąd to prawdziwe jest przysłowie nasze: „Gdzie diabeł sam nie może, tam poszle niewiastę...«

Niewiasta bez ruchu ducha, bez życia wewnętrznego, zgadzająca się na wszystko, a wewnątrz rządzona przez złe, stawia mężczyźnie największą siłę kuszącą; bo mężczyzna, poczytując pozorną jej słabość i bierność za czystość, niewinność, nie ma do niej odrazy, nie ma pobudki bronienia się od niej; a tymczasem wskutek niewidzialnego działania przez nią złego, jest w niej wielka potęga, której i naj-

dzielniejszy mężczyzna, bez światła wyższego i czerpanego zeń obrzydzenia do złego, oprzeć się nie zdoła. — Gdyby to taka niewiasta otwarcie wypowiedziała: »Wyrzec się wszystkiego co masz najświętszego i stań się niewolnikiem moim«, mało kto nie oburzyłby się na to i nieostygłby w namiętności; ale ona tego nie powie, a tylko w duchu to złe trzymając, siłą jego panuje w formie zgadzania się na wszystko; mężczyzna zaś, nie rozeznając tego złego i nie mając do niego obrzydzenia, ulega mu, przez to łączy się z piekłem, które, aby tem więcej go ujarzmić, podnieca w nim coraz silniej namiętność!...«

Noty z rozmowy z Emilią N. — „Pisma“ T. I., str. 651.

„...Towiański wyjaśniał, że to co świat nazywa zakochaniem się, jest to zwyczajnie nieprawe spoczęcie w stworzeniu i utopienie w niem duszy, która tylko do Stwórcy należy; — że to się staje wskutek dotknięcia i pod kierunkiem złego ducha, którego się nie rozpoznało i nie zwyciężyło siłą ofiary... że bez ofiary chrześcijańskiej człowiek w ciemności i niemocy swojej, popada w ciężką niewolę ducha i pędzony przez złe po manowcach, doznaje strasznych następstw grzechu nieprawej miłości i nieofiary swojej...“

Str. 652. »...Dopóki złe będzie miało w tobie cząstkę swoją, nie omieszka ono budzić w tobie fałszywej skłonności do mężczyzn, aby cię usidlić na tymto fatalnym manowcu kokieteryi, gdzie dla pociągnięcia ku sobie mężczyzny, używają się z tak wielką obrazą Boga te piekielne manewry, te wysilania się duchem i magnetyzowanie wzrokiem, te świetne stroje, na które marnuje się pieniądź przeznaczony dla chwały Bożej i dla prawdziwego dobra człowieka i t. p. — Uciekaj się więc siostró do prawdziwej pobożności, i skoro poczujesz napaść złego, objawiającą się w myślach grzesznych, podwajaj modlitwę i błagaj miłosierdzie Boże o siłę do odparcia złego; budź, jak to już powiedziałem, miłość Boga, pokorę i bojaźń Bożą, budź obrzydzenie do złego, które cię napastuje a miłość do cnót przeciwnych temu złemu. Od wielu rodzajów złego sam rozum, sam wzgląd na prawa ziemskie, na opinią świata i t. d. może powstrzymać człowieka; na tem zaś polu, rozum i wszelka siła ziemska jest bezsilną, bo tu złe samego ducha oślepia i pędzi po manowcu...“

Extrait d'un écrit adressé á Hyacinthe F. — „Pisma“. T. II., str. 346.

„...U ludzi, którzy się wyparli i pozwolili zgasnąć życiu swego ducha, dla ludzi których budzi i ożywia tylko ziemia sama, pieścizoty innej płci, poruszając i podniecając magnetyzm, pobudzają i ożywiają ducha, lecz tego rodzaju życie ducha i ciała jest najbardziej przeci-

wnem życiu przeznaczonemu człowiekowi przez Słowo Boże. Przeciwnie u ludzi, którzy nie stracili wewnętrznego życia chrześcijańskiego, którzy potrzebują stawy niebieskiej i szukają swego chleba powszedniego w Łasce Bożej, pieszczoty drażnią i mącą magnetyzm, wskutek tego uciskają ducha, i jeżeli się nie nałoży na to hamulca, to się kończy na zagrabieniu mu swobody i życia jego i na poddaniu go w niewolę magnetyczną. W niewoli tej ciało zostaje zmorzone, popada w wyczerpanie, w rozdrażnienie nerwowe, duch zostawia ciało w zaniechaniu i człowiek traci cechy, charakter człowieka, on nie jest już ani duchem ani człowiekiem, on nie jest już stworzeniem podług myśli Bożej, jest zaś tylko owocem grzechu...

»... Chrześcijanin powinien unikać okoliczności wywołujących i obudzających jego magnetyzm; powinien on unikać tego ognia, który niszczy i pożera ciało i ducha; gdy tylko on go czuje w swoim ciele, powinien go zwalczać żywo, zwracając ducha swego na inne pole, podnosząc go, egzaltując dla czegoś wyższego: lub też, jeżeli czuje on, że byłoby to prawdą, powinien go ugasić na drodze naturalnej i prawnej. Święty Paweł oburza się przeciw tym trudnościom: »Lepiej jest, powiada on, ożenić się niż gorzeć«.

»... Zdarza się nieszczęśliwie w małżeństwach, że spółka cielesna małżonków zastosowana jest przez piekło jako potężny środek dla doprowadzenia ich w złączeniu się w jednym grzechu ducha. Zdarza się to zawsze, jeżeli ta spółka piekielna, nie mogąc być ufundowaną na swobodnym zezwoleniu obódwu małżonków, jest porwana siłą ducha jednego z nich, któremu drugi musi się poddać. W tym ostatnim wypadku jestto gwałt wywarty na duchu, zagrabiający niewinność jego, który zdarza się najłatwiej w spółce cielesnej, gdy zło przyjęte przez jedno udziela się drugiemu i psuje jego ducha. Ten z dwu małżonków, który jest ofiarą, traci swój charakter, swą siłę wewnętrzną, swą istotę moralną; życie, radość jego ducha, jego szczęście, znikają; następuje śmierć, smutek ducha, melancholia...«

Wyjątek z rozmowy z Piotrem L. — „Pisma“. T. II. str. 363.

»... Jedną z najważniejszych przeszkód, której chrześcijanin jak najwięcej strzedz się powinien, jestto zlanie się w duchu, które pod wpływem pociągu magnetycznego tworzy się pomiędzy mężczyzną i niewiastą... Naznaczono jest małżonkom chrześcijańskim, aby każde z nich, odnosząc się do Boga czysto, w wolności ducha, w tejże wolności i czystości łączyło się z drugą stroną, zawiązywało spółkę bratnią chrześcijańską... W zlaniu się zaś magnetycznem ducha z duchem niknie odnośnienie się czyste do Boga, niknie wolność ducha

i życie samoistne, chmura magnetyczna otacza małżonków i żadne z nich nie jest w stanie nic uczynić, nic pomyśleć, a nawet nie jest w stanie westchnąć do Boga w swobodzie ducha, bez niewolniczego odnoszenia się do drugiego... tym sposobem, zamiast pomocy naznaczonej, jest tam utrudnienie wzajemne w postępie chrześcijańskim, jest utopienie w sobie, obwisanie jednego na drugim...»

„Pisma“ T. III. Str. 513.

»... Zazdrośnik, ten uosobiony egoizm, godzi wprost na ducha żony, na jej wolność i życie, — i skoro widzi ją żyjącą swobodnie życiem wyższem, czerpanem bądź własną ofiarą od Boga, bądź ze spółki bratniej z bliźnimi, nie może znieść tego, cierpi i gryzie się, dlaczego ona życie to osiąga pomimo niego, dlaczego on nie jest jedynem źródłem i wyłącznym celem jej życia? Zazdrości on żonie przyjaźni nie tylko z mężczyzną, ale i z niewiastą, zazdrości nawet komunii z niebem, krzywo patrzy na każdego przynoszącego jej jakąś ulgę, otrzymującego od niej spółkę i zaufanie. Jednem ponurem spojrzeniem, tą siarką piekielną, ubije on życie niebieskie w żonie i w otaczających ją...»

Str. 517.

»... Zwyczajnie uważają rozkosze zmysłowe jako daleko bardziej godne potępienia, niż rozkosze wyzywane czułościowością magnetyczną serca, jestto błąd wielki. Mężczyzna, który się chwilowo zniża do zmysłowości dla zadowolenia naturalnej potrzeby ciała, może niezwłocznie wrócić do Boga, i wówczas może on powołać tężsamą kobietę do ofiary chrześcijańskiej; lecz dla mężczyzny, który się zniża do rozpusty serca, który ją przechowuje, karmi ją w niem, ofiara jest niemożliwą. Każdy mężczyzna powinien się przeto wyrzec tych złudnych przyjemności, pochodzących z fałszywej czułościowości serca, które poniżają i osłabiają. Prawdziwa przyjemność, prawdziwa rozkosz, jest w braterskiej spółce chrześcijańskiej i spółka ta jest daleko większą pomiędzy mężczyzną i kobietą; lecz trzeba bardzo starannie zachowywać ofiarność dla podtrzymywania tej spółki braterskiej, w przeciwnym bowiem razie może ona łatwo zwyrodnieć...»

Str. 515.

»... Kobieta jest bardzo silną w szturmowaniu prawdy, ponieważ tonem nerwów, magnetyzmem swoim, uczuciem fałszywem, czułością serca, ona mówi i nikt nie bierze przeciw niej prawdy w obronę. Ona czuje to dobrze i pogardza też mężczyzną, ona mówi: »Mam

ramiona, które mogą wszystko zwyciężyć; ten mężczyzna jest panem świata, ja panuję nad tym mężczyzną, więc to ja jestem panią świata.« Widziałem generałów, przed którymi nic się nie mogło oprzeć na polu bitwy; była u nich mała chuda żona, która ich zwyciężała, której się oni oprzeć nie mogli. Napoleon nie dawał się nigdy podbić kobietom. Mówione o nim, że był grubijańskim z kobietami; — zapewne, że ta grubijańskość nie była ofiarą chrześcijańską, której Bóg od nas wymaga; lecz jednakże pochodziła ona ze zbawiennego strachu przed oddaniem się pod moc magnetyzmu kobiet. — Gdym miał cztery lata, powziąłem głębokie obrzydzenie do panowania kobiet i mówiłem: »Nigdy kobieta mię nie zwalczy.« — Jeżeli kobieta podaje mi prawdę, biję czołem przed tą prawdą, ponieważ pochodzi ona od Boga: oto jest braterstwo z kobietą. Lecz jeżeli kobieta podaje mi ton nerwowy, okazuję obrzydzenie dla tego tonu, odtrącam jej magnetyzm, depcę jej łzy...«

Wyjątek z rozmowy z Wiktorem B. — „Pisma“. T. II. Str. 389.

»... Kiedy niewiasta w odurzeniu namiętności wykracza przeciwko prawu Chrystusowemu, jest ona mniej winną, bo słabsza w ciele i bardziej związana prawami świata, mniej ma ona środków do pozbycia się nadmiaru siły magnetycznej, i ufać też należy, że Bóg w sprawiedliwości swojej mniej surowo ją sądzi. Ale kiedy mężczyzna, wolniejszy w ziemi, żyjący w obszerniejszem kole świata, mający tak rozliczne interesa i prace, a stąd tyle sposobów do godziwego zużycia sił ciała, kusi niewiastę i wciąga ją do fałszywego nieba rozkoszy magnetycznej, składa on przez to cięższy owoc nemiłości Boga, a miłości złego, i ściąga na się cięższą odpowiedzialność przed Bogiem... Wszak gdybyś wtrącony został na jakie dwadzieścia lat do więzienia, czego dzisiaj tak częste mamy przykłady, — to musiałbyś rad nierad zwyciężyć namiętność; a więc nie jest niepodobieństwem uczynić to dobrowolnie, byleby obudzić należy zapał do spełnienia powinności swej chrześcijańskiej...« (D. c. n.)

JÓZEFINA BUTLER.

„MÓJ POCHÓD KRZYŻOWY“

Zarysy autobiograficzne żywota i pracy. Z przedmową S. Posnera. Warszawa.

IV.

Przed zebraniem się w Genewie 1877 r. Międzynarodowego Kongresu abolicjonistów zdarzył się następujący wypadek: „Pewnej mło-

dej dziewczynie udało się umknąć z domu nierządu. Uciekła na ulicę. W ślad za nią pobiegli dzierżawcy domu. W pogoni trafiono na ajenta policji poprawczej, który zaofiarował pomoc swoją nie ofierze, lecz jej prześladowcom. Dziewczynę siłą zmuszono do powrotu, nie zważając na jej krzyk rozpacz, rozlegający się echem po całej ulicy“.

Na Kongresie 510 delegatów reprezentowało 15 narodów, wszyscy zaś delegaci byli przekonanymi zwolennikami zniesienia reglamentacji nierządu pod wszystkimi jej postaciami. Do pięciu sekcji Kongresu wpłynęło 120 prac i referatów. Przytaczamy niektóre z powyższych rezolucyi. „Sekcyja higieniczna oświadczyła: I. Że indywidualna swoboda w stosunkach płciowych jest jedną z nieodzownych podstaw zdrowia jednostek i narodów. II. Że prostytutcyja jest zasadniczym pogwałceniem praw higieny. IV. Sek. hyg. stwierdza zupełną bezużyteczność wszystkich systemów stosowanych przez policję poprawczą w celu reglamentacji nierządu. Odrzuca te systemy, opierające się między innemi na następujących motywach: że obowiązkowe, dokonywane nad kobietą badanie lekarskie jest rzeczą poniżającą naturę ludzką i oburzającą, że badanie to ogranicza się z konieczności tylko na pewnej liczbie prostytutek; — że badanie takie nie daje możliwości odkrycia najpoważniejszej choroby wenerycznej i wstrzymywania jej procesu, że więc zdrowie kobiet badanych przedstawia tylko pozorne i kłamliwe bezpieczeństwo. — Sekcyja etyczna oświadcza: I. Że uprawianie nierządu zasługuje na potępienie zarówno u mężczyzn, jak u kobiet. II. Że reglamentacyja niszczy ideę prawa moralnego jednego dla obu płci i obniża ton odnoszącej się do tej kwestyi opinii publicznej. III. Że każdy system organizujący prostytutcyję podnieca do nierządu, wzmacnia liczbę urodzeń nieprawnych, rozwija prostytutcyję potajemną i obniża poziom moralności publicznej i prywatnej. IV. Że przymusowe badanie lekarskie, podstawa wszelkiej reglamentacji, jest obelgą, wyrządzaną kobiecie, obelgą tem wstrętniejszą, że przyczynia się do ostatecznego upadku nieszczęśliwych istot, które muszą jej ulegać, i niszczy w najbardziej upadłych resztki wstydu. V. Że wpisywanie na listę jest pogwałceniem swobody i prawa publicznego. VI. Że stosując reglamentacyę, państwo, obowiązane do równej opieki nad obu płciami, w istocie demoralizuje mężczyznę i kobietę, oraz poniża ostatnią. VII. Że państwo, którego obowiązkiem jest opiekować się nieletnim i pomagać mu w walce o dobro, podnieca go do nierządu, ułatwiając nierząd za pomocą reglamentacji. VIII. Że dając koncesye domom nierządu i czyniąc zeń zawód, państwo sankcyjonuje niemoralny przesąd, jakoby rozpusta była konieczną dla mężczyzny. — Sekcyja dobroczynności oświadcza: II. Dowie-

dzionem jest, że reglamentacja jest przeszkodą w osiągnięciu korzyści z akcji ratunkowych, ponieważ wciągnięcie na listę i obowiązkowe badania lekarskie gwałcą wszystkie uczucia wstydu kobiecego, wstydu, który nigdy całkowicie nie umiera w żadnej kobiecie i ponieważ utrudniają powrót na uczciwą drogę, o którego możliwości nigdy nie należy wątpić. III. Należy dążyć do zakładania przytułków opartych nie na systemie karnym, lecz na podstawie sympatii i miłości chrześcijańskiej, jako na czynnikach jedynie zbawczych. IV. Należy stworzyć system międzynarodowego porozumienia w celu zapobiegania handlowi żywym towarem i w celu czuwania nad dobrem kobiet, szukających zajęcia w różnych krajach. — Sekcja prawna oświadcza: I. Państwu nie przysługuje prawo reglamentacji nierządu, gdyż nie wolno mu nigdy wchodzić w pakt z złem ani poświęcać gwarancji konstytucyjnych dla wątpliwych korzyści. II. Każdy system urzędowej reglamentacji nierządu powoduje samowolę policyi i pogwałcenie gwarancji prawnych, zapewnionych każdej jednostce, nawet największym przestępcom, wobec samowolnych aresztowań. Przymusowe badanie lekarskie, jakiemu poddawać się muszą prostytutki, jest również sprzeczne z prawem publicznem. Ponieważ to pogwałcenie prawa dokonywane bywa jedynie na niekorzyść kobiety, wytwarza się między nią a mężczyzną potworna nierówność: kobieta jest poniżona do poziomu prostego środka, przestaje być osobą. [Stoi poza obrębem prawa. Nadto przez reglamentację nierządu państwo łamie własną swoją ustawę karną, ta bowiem zakazuje zachęcania do nierządu; Państwo staje się co najmniej współwinnem tego przestępstwa, gdyż zachęcają do nierządu domy i jednostki przez państwo upoważnione. III. Cel nie jest osiągnięty; reglamentacja bowiem nierządu nie zmniejsza prostytucyi, lecz wytwarza i rozwija ją. Wzrastający rozwój prostytucyi pokątnej w miastach, nad którymi zawieszone jest prawo reglamentacji, wskazuje dostatecznie, że przepisy reglamentacyjne bywają omijane. Rozwój chorób wenerycznych i liczba przestępstw obyczajowych w tychże miastach dowodzą, że reglamentacja nie osiąga celów, do jakich zmierza. V. Państwo powinno zakazywać wszelkiej zbiorowej organizacji prostytucyi, t. j. karać utrzymujących publiczne domy rozpusty i wynajmujących domy na podobne cele».

Shield: »Nie zapomni się nigdy, że w r. 1877 proklamowano równość praw i odpowiedzialności słabszej połowy rodu ludzkiego, której głosu nie słuchano dotąd w radach narodów. Proklamowało tę równość publicznie i uroczyście zgromadzenie pięciuset dziesięciu delegatów, mężczyzn i kobiet, przedstawicieli i przedstawielek najwyższej kultury Europy i Stanów Zjednoczonych«.

»W tym czasie aresztowano w Paryżu młodą dziewczynę, uczciwą i czystą, życia nie nagannego, Maryę Ligeron. Przechadzała się ze swym narzeczonym, którego niezadługo miała poślubić, gdy obrabiali i aresztowali ją ajenci Lecoura. Badania lekarskie w policyi stwierdziły jej dziewictwo. Mimo to zatrzymano ją w więzieniu St. Lazare, „z ciekawości“ zapewne. Narzeczonzy zaskarżył Lecoura. Wypuszczono ją na wolność, lecz wkrótce ze wstydu i wzruszenia umarła. W jednej z gazet pisano: „Nie myślimy tolerować dłużej tej inkwizycji policyjnej, zabijającej nasze kobiety. Każdy człowiek ma prawo stać pod ochroną ustaw. Jeśli taką jest wasza cywilizacya, wiedźcie, że to cywilizacya morderców!“. Guyot przytoczył przed komisją Rady muncypalnej niezliczone fakty na dowód, że policya poprawcza jest niebezpieczeństwem publicznem, że zaś rezultatów zdrowotnych, jakich sobie po niej obiecywano, nie przyniosła... Istotne rezultaty systemu — rzekł — rozmyślnie były ukrywane przez lekarzy i urzędników policyjnych, zainteresowanych w tem, aby się instytucya utrzymała“. Lecour dostał inną posadę — prowizora kościoła Notre-Dame...«

»W 1880 r. odbył się drugi międzynarodowy kongres abolicjonistów w Genui. Przewodniczącym był Aurelio Saffi, który w pierw z Mazzinim i Armellinim sprawował rządy tryumwiratu. Mowę na otwarcie zakończył temi słowy: »Powstańmy odważnie, bo odwaga wygrywa bitwy; powstańmy przeciwko doktrynie o konieczności nierządu! Powstańmy w imię uczuć ludzkich i protestujemy przeciw ohydzie, znanej nam z Belgii, gdzie popełniano ją pod ochroną praw, które nędznikom pozwalają kupeczyć niewinnością dzieci. Nie ścierpmy, aby w duszach ludzkich tłumiono potęgę prawdy i poczucie prawa, aby kapłani nierządu gasili iskry Prometejskiego płomienia. Zwalczajmy ich na śmierć. Protest jednej ofiary niesprawiedliwości i egoizmu powszechnego ma więcej wpływu na bieg rzeczy ludzkich, aniżeli koalicya zbrodniarzy tropiąca wszystko, co jest w człowieku święte i nieśmiertelne«. Wzruszająca i imponująca manifestacya, wywołana napływem delegatów robotniczych ze wszystkich okolic Włoch, stanowił rys najcharakterystyczniejszy kongresu. Była owocem działalności Giuseppe Nathan'a. Służąc sprawie, sterał siły. W parę miesięcy po kongresie umarł. Pisaliśmy do matki, aby kazała mu oszczędzać sił. Odpowiedziała: »Najpierw sprawa, potem mój syn!« Umarła wkrótce po tym ukochanym i czczonym przez nią synu.«

»W tymże roku rozpoczęłam w Anglii druk szeregu artykułów o faktach stwierdzonych przez wiarygodnych świadków. Były tam następujące słowa: »W Brukselli więzi się w niektórych domach publicznych dziewczęta angielskie, lat 10 do 14, które wykradziono,

porwano siłą, aby je sprzedać handlarzom żywego towaru. Kłątwa zawisła nad krajem, który wie o takich zbrodniach i nie karze ich. Prokuratorya belgijska zażądała przesłuchania mnie pod przysięgą przez sędziego angielskiego. Wbrew wahanom i życzliwym ostrzeżeniom, mając w uszach rozdzierający krzyk gwałconych dzieci, stanęłam przed pierwszym sędzią w Liverpool. Zeznania moje przesłano prokuratorowi w Brukselli. Od tej chwili nie uczyniono już żadnych kroków w celu zaprzeczenia opublikowanym przezemnie faktom. Dowody były zbyt jaskrawe. Oto jeden z faktów: Zamieszkały w Brukselli baron Herman Mesnil (nazwisko podaję dla zrobienia mu rozgłosu na który zasłużył) zwabił ze szkoły, zapomocą szeregu chcących mu się przysłużyć kobiet, dziewczę dla niecných zabaw i orgii, poczem rajfurzy wzięli dziecko w swe obroty. Odnaleziono ją w Paryżu w okropnym stanie. W sprawie sądowej skazano dwie kobiety na 7 miesięcy więzienia, lecz barona Mesnil nie wezwano nawet jako świadka, nie figurował wogóle w procesie.

Wkrótce potem pisała p. Butler do swej siostry: »Co chwila buchają nowe łuny; ze wszystkich stron pojawiają się na horyzoncie ich złowieszcze blaski — na północy i na południu, na wschodzie i na zachodzie. Zaledwie zdołamy zrzucić z duszy brzemię jednej tragedii, już poczta przynosi wiadomość o nowych ohydach. Ta rzeź niewinątek trwa długie lata, tylko my o niej nie wiedzieliśmy, albo raczej znaliśmy część prawdy. Teraz jednak wiemy i bierzemy na siebie straszną odpowiedzialność».

O pracy ligi abolicjonistycznej pisze p. Butler następ. słowa: »Nie zwyciężymy drogą maszyny administracyjnej, jakkolwiek i ona jest potrzebną, jak rusztowania potrzebne są przy budowie; lecz zwyciężymy drogą ofiar osobistych, niezmordowanym, apostołskim zapalem, bez którego nie zwyciężyła nigdy żadna sprawa. Spostrzegłam, że nieraz, nieświadome zapewne, paraliżujemy inicjatywę osób skromnych i szczerych, które pragnęłyby samodzielnie służyć sprawie. Obawiam się, że nie daliśmy im podniety, a raczej wstrzymaliśmy ich rozpęd, kierując ich kroki na utarte drogi zcentralizowanej organizacji, której istnienie samo może wytworzyć przekonanie, że praca osobista jest bezużyteczna. Znalazłszy takich współpracowników, powinniśmy darzyć ich wielkiem zaufaniem, które nie wyklucza jednak roztropności, powinniśmy zachęcać ich do postępów w pracy nawet wtedy, gdy plany ich i metody niezupełnie są naszymi planami i metodami, nawet wtedy, gdy niezupełnie się z nimi zgadzamy. Ważnem jest tylko, aby jasno pojęli nasze zasady.»

(Dokończenie nastąpi).

BIBLIOGRAFIA.

Choroby płciowe. »Prostytucya i higiena płciowa«. Dr. Antoni Blumenfeld. — Lwów 1906. Str. 58.

Broszurka ta ukazała się w tych dniach na półkach księgarskich. Cały przebieg chorób płciowych z różnemi zawićkami i dolegliwemi cierpieniami zajmuje trzy czwarte książeczki. Wprawdzie na wstępie porusza autor kwestyę wstrzemięźliwości płciowej i przytacza cały szereg nazwisk ludzi, którzy byli za wstrzemięźliwością płciową, jednakowoż sam nie rokuje ruchowi Czystości pomyślnych skutków — jedynie dlatego, »że choroby te — a zwłaszcza kiła — są chorobami hańbiącemi dotkniętego nią człowieka, są skutkiem wyuzdania.

»Przesąd ten jest największą zaporą przy powstaniu i rozwoju tego ruchu i pierwszym naszym zadaniem powinno być usunięcie tego przesądu.

»Bo ruch ten — ciągnie dalej — jest obecnie koniecznością. Gdyż choroby płciowe stały się przez ich olbrzymie rozpowszechnienie wśród ludności, przez wynikłą przejściową lub trwałą szkodę na zdrowiu, przez umniejszenie lub zniesienie zdolności do pracy i wreszcie przez wpływ swój na przyrost ludności — wielkiem społecznem niebezpieczeństwem, przed którem społeczeństwa mają obowiązek się bronić.«

Broszurka ta da drogę do wyjścia, pośrednią odpowiedź tej młodzieży, która przesłała anonim do Redakcyi »Czystości« i sądzę, że tej odpowiedzi poszuka.

Szkoda jednak, że autor więcej kładł nacisk na objaśnienie samych chorób, a mniej, — nawet bardzo mało, poruszył stronę etyczną, co jednak bardzo łatwo mogłoby się pogodzić z ścisłością nauki.

Tu ośmielam się dać autorowi odpowiedź, że nie należy nam zważać na przesąd i szkoda czasu na zwalczanie go. I tego wstydzicie się powinien każdy i właśnie ten sam wstyd musi go postawić w szeregi ślubujących czystość. — Tu pozbędzie się tego wstydu — inaczej będziemy ich uważali za rozpustników i pogardzimy nimi; — pogardzi nimi każda czysta niewiasta.

Kto wstydzi się choroby płciowej, ten przedewszystkiem powinien się wstydzicie prostytucyi, bo to początek choroby.

Kto chodzi do domów rozpusty, ten choroby prawie zawsze może się nabawić, więc nie choroby samej, ale drogi do tejże wstydzicie się należy i źle postąpilibyśmy, gdybyśmy mieli wzgląd na rozpustników. Byłaby to hipokryzja, — która właśnie doprowadziła do prostytucyi.

My widzimy dwa obozy: albo ludzi czystych — albo rozpustników, którymi mamy prawo nawet jawnie pogardzać, bo czas na poprawę jest zawsze.

Lepiej późno, niż nigdy!

Franciszek Lenart.

Prof. Dr. Paul Christ. »Sinnlichkeit und Sittlichkeit«. Odczyt dla akademików w Zurichu. Wydawnictwo Tow. akad. »Ethos« w Zurichu 1904. — 20 str. 8°.

Z tej broszury, przeznaczonej dla młodzieży akademickiej, przytaczamy następujące ustępy:

Przeciw naszemu najgłębszemu przekonaniu, że akademicy powinni prowadzić życie czyste, »robią zarzut następujący: Wielu może wstąpić w związki małżeńskie tylko bardzo późno, z powodu wysokich wymagań ekonomicznych małżeństwa i rodziny, albo też z innych poważnych powodów i muszą pozostać nieżonatymi w tych mianowicie latach, kiedy popęd płciowy najsilniej żąda swego zadowolenia. Czyż nie mają oni dopomódz sobie na drodze innej, po za małżeństwem, jeżeli nie chcą dręczyć się bezustanną rozpaloną żądzą, szkodzić w ten sposób zdrowiu swemu, albo też zostać wpędzonymi w rujnujący ciało i ducha samogwałt? — Naturalnie, że musimy z całą siłą powagi ostrzedz i przed tym ostatnim występkiem, od którego zawiedło w smutku i zgnuśnieniu już niejedno kwitnące i pełne nadziei życie młodzieńcze; ale zapobiedz temu złu należy się tam, gdzie się skłonność doń spostrzega, nie przez obłęd płciowy innego rodzaju, ale przez zapanowanie ducha nad ciałem, przez zupełną wstrzemięźliwość, opierającą się z całą siłą charakteru zarówno jednej, jak i drugiej pokusie, aby wreszcie wejść w związki małżeńskie będąc czystym na ciele i w uczuciu i móżdż używać swego szczęścia bez zamącenia wyrzutami sumienia. Ale wszak małżeństwo dostępnem jest i dla niezamożnych, jeżeli się nie stawia przesadnych wymagań w stosunku do życia, jeżeli się nie żąda wysokiego tonu i użycia rozkoszy, jeżeli się natomiast człowiek opiera na pracowitości i na praktycznym zmyśle gospodarczym. A więc tylko cierpliwości i panowania nad sobą aż do małżeństwa, gdyby to nawet przetrwać miało do lat 30 i później; lepiej nawet ożenić się w tym wieku, niż zbyt wcześnie, gdy ciało i dusza młodzieńca jeszcze nie zupełnie dojrzały, znajdując się jeszcze w ostatniem stadyum formowania się“.

Czy niema jednak złych skutków takiego krótszego lub dłuższego pognębienia instynktu płciowego? Dzięki Bogu możemy odpowiedzieć: Rzeczywistość nie zna tych złych skutków, jeżeli nawet z początku i może powstać u mężczyzn, — mówię teraz do mężczyzn i o mężczyznach, — pewien rozdźwięk nastroju. Ale człowiek silny

i nie zniewieściwały zdoła zapanować nad sobą, będąc świadom poczucia swego obowiązku i hodując piękne nadzieje na przyszłość. Cały szereg lekarzy, najwydatniejszych pod względem naukowym i najbardziej doświadczonych pod względem praktycznym, słynnych uczonych naszych i zagranicznych, zapewniają w sposób najbardziej stanowczy, że zdrowie nie wymaga zadowolenia płciowego, że zupełna wstrzemięźliwość mu nie szkodzi, że więc jest możliwą, chociaż nie zawsze łatwą. Herzen wyraża się wprost potępiająco o tych z lekarzy, którzy dają młodzieży złą radę zawierania stosunków płciowych z kobietami. Niech żaden młody człowiek nie słucha tych rad fałszywych, z jakiej by one strony przychodziły, od kolegów, czy od lekarzy«.

»I...Na zakończenie jeszcze słów kilka o środkach, jakimi można obronić siebie i innych od niemoralności płciowej. Zaliczam tu umiarkowanie w jedzeniu i piciu, powstrzymywanie się od alkoholu; skupianie ducha w usilnej lecz nie nadwyrężającej pracy; korzystanie z szlachetnego towarzystwa, rozjaśnionego młodzieńczą wesołością, braterstwem, dobrym humorem, zdrowym dowcipem; zdrową lekturę osobliwie klasyczną; gimnastykę, wczesne wstawanie, pływanie, wycieczki i t. d. i codzienne odświeżanie na łonie zawsze pięknej, czystej, uzdrawiającej przyrody; zdobywanie zasad moralności w szkole naszych wielkich myślicieli, takiego Kanta z jego wzniosłą nauką o obowiązku i takiego Fichtego z jego podniosłym poglądem na porządek moralny świata. Utwierdzenie tych zasad przez spójną pracę w »Ethosie«, nie bacząc na żarty i kpiny. Gdy ktoś walczy za dobrą sprawę, która jeszcze nie uzyskała popularności, musi zawsze przyjąć na siebie pewną dozę cierpienia. Wreszcie polecam Wa jeszcze pielegnowanie żywej, zdrowej religijności...»

ZDANIA I POGLĄDY.

Dr. A. Herzen:*) »Widzimy w kobiecie nie istotę nam równą, lecz narzędzie własnych rozkoszy. Uniewinniamy młodzieńca, który miał utrzymanki, który odwiedzał prostytutki, «to się samo przez się rozumie, to jest całkiem naturalne»! Ale dziewczyna, która upadła jeden jedyny raz pod naciskiem okoliczności, którym nie potrafiła się oprzeć, w którą została wpędzona przez kłamstwo i oszukaństwo przez oświadczenie miłości nieistniejącej, przez uroczyste i wciąż

*) »Wissenschaft und Sittlichkeit« 1896.

ponawiane obietnice małżeństwa, których się nie dotrzymuje, taka dziewczyna jest zbezczeszczoną, porzuconą, odepchniętą i skazaną na pogardę».

Dr. Höffel —B. :*) «Od siostry wymaga brat niewinności, ale on sam uważa prostytutkę za swój przywilej całkiem naturalny i po latach życia nierządnego niewinność stawia dziewczynie za warunek wejścia z nim w związki małżeńskie.

Wielkiem jest zło, płynące z nierządu, ale wielkimi też są środki, któremi je zwalczyć można, są nimi wychowanie, higiena, religia, które powinny złączyć swe dążenia ku umoralnieniu społeczeństwa».

S. Keller:**) «Najsilniejszą sprężyną tajemną, główną przyczyną rozpowszechniania się nierządu w naszych czasach, są zapatrywania społeczeństwa, najtrudniej je zwalczać, chociaż polegają one na przesadach całkiem bezpodstawnych. Przesady te opierają się na uznawaniu innej moralności dla mężczyzny, innej dla kobiety, na tem wierzeniu, że czystość płciowa szkodzi mężczyźnie, że prawo natury wymaga od niego zadowolenia żądzy płciowej. Ależ człowiek podlega pod tym względem tym samym prawom, co zwierzęta. One żyją lata całe bez stosunków płciowych, czas równający się dziesięcioleciom życia ludzkiego. U zwierząt niema prostytutki. Wielu uczonych i znakomitych ludzi zwierzało się swym przyjaciołom, że dłuższa wstrzeмиęliwość płciowa usposobiła ich mózgu i nerwy do większego wytężenia w pracy».

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Zjazd kobiet polskich w Krakowie 20—22 paźdz. Na posiedzeniu ogólnem w piątek, 20. paźdz. po południu, odczyt Maryi Turzyny „Małżeństwo i prostytutka“. W sobotę, 21. paźdz., na zebraniu Sekcji obyczajowej odczyt Maryi Wojnarowej „Walki z prostytutką“. — Program obyczajowego Wiecu publicznego, w niedzielę, 22. paźdz. o godz. 4-tej popoł.: Otwarcie wiecu przez Maryę Turzynę. Odczyt Teodory Męczkowskiej z Warszawy „Kilka słów o prostytutce z powodu ostatnich pógromów“. Odczyt dra Augustyna Wróblewskiego „Walka z prostytutką i nierządem“. Dyskusja. W dyskusyi będą głos zabierać w sprawie roli kobiety w dążeniu do poprawy obyczajów, w sprawie ucisku ekonomicznego, jako jednej z przyczyn wywołujących prostytutkę i poru-

*) Loco citato.

**) „Naturtrieb und Sittlichkeit“. 1903.

szone będą inne niemniej ważne tematy. Zgłoszenia nadsyłać należy do Redakcyi „Nowego Słowa“, Kraków, ul. Józefa Szujskiego 7. Karta uczestnictwa 3 kor., dla młodzieży akademickiej 1 kor. Wstęp na jednorazowe zebranie 1 kor., na Wiec bezpłatnie. — Spodziewamy się liczego napływu uczestników. Mężczyźni są również dopuszczeni na Zjazd z prawem zabierania głosu w dyskusyi. Wiec publiczny odbędzie się poza Zjazdem, po zamknięciu tegoż, niema mieć charakteru zebrania kobiet, dostępny jest zarówno dla obu płci, dla wszystkich, ktokolwiek przyjdzie zechce. Prosimy o jaknajliczniejszy masowy udział w tym wiecu, najbardziej licząc na klasę pracującą. Wszak robotnicy krakowscy nie mniej chyba zainteresowani są sprawą zniesienia prostytucyi i podniesienia obyczajności, jak proletaryat warszawski. — Wiec odbędzie się prawdopodobnie w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej. Posiedzenia Zjazdu — w sali Rady miejskiej i w Hotelu Kleina. Szczegóły obwieszcza afisze.

„Podwójna moralność“. „Kobiety upadłe“. Pod tym tytułem zamieszcza I. Moszczeńska interesujące studjum w wrześniowym zeszycie „Krytyki“. Autorka chłoszcze społeczeństwo za zło przez nie pielęgnowane i wytyka wady środków paliatywnych, jakimi tu i ówdzie starają się złemu zaradzić. Żądamy, aby trybun praw kobiety, jakim jest p. I. Moszczeńska, podała wyraźnie środki zaradcze, za pomocą których możnaby wyjść z błędnego koła w naszej sprawie.

Winnica, gub. Wołyńskiej. Gazeta „Wołyń“ zamieszcza nast. koresp.: „Akuszerka tutejsza p. P., autorka kilku broszur w sprawie walki z rozpustą, zwróciła się do gubernatora podolskiego z prośbą, w której, między innemi, mówi, że zawód jej daje jej możność poznania wielu czarnych stron życia ludzkiego, mało znanych zwyklemu obserwatorowi. Postanowiła ona walczyć z temi smutnemi objawami wszelkimi dostępnymi dla niej środkami, między innemi, drogą zaznajamiania społeczeństwa z literaturą, dotyczącą kwestyi rozpusty. Pani P. prosi gubernatora o pozwolenie jej wygłaszania odczytów publicznych na temat walki z rozpustą, tudzież sprzedawania w miejscach publicznych broszur popularnych. Prośba ta była przesłana tutejszej policyi dla zaciągnięcia informacji. Po dwumiesięcznem oczekiwaniu pani P. otrzymała od wice-gubernatora Niekłudowa odpowiedź, że prośba jej nie została uwzględniona“.

Poliklinika dla niezamożnych kobiet chorych na choroby płciowe została otwarta 1-go sierpnia b. r. przez Drezdeński oddział Międzynarodowej federacyi abolicjonistycznej. Jest to pierwsza próba dla ułatwienia leczenia chorób płciowych bez przymusu i z zachowaniem zupełnej dyskrecyi. Napływ chorych gromadny. Przykład do naśladowania. („Der Abolitionist“).

Zebranie abiturjentów zwołaniem zostało w Frankfurcie w czasie ubiegłych Świąt wielkanocnych przez Towarzystwo dla zwalczania chorób płciowych. Przemawiali prof. Fleisch, dyrektor Walter i inni. A u nas? Pano wie pedagogzy do pracy!

Patrol kryminalny dla obrony kobiet od zaczepek na ulicy został

ustanowiony w Berlinie w 1903 r. i w ciągu ubiegłego roku musiał czynnie interweniować 158 razy.

Oevre libératrice, niewyznaniowy przytułek dla upadłych dziewcząt w Paryżu rozwija się bardzo pomyślnie. Na walnem zebraniu przemawiał prof. Charles Gide, słynny francuski ekonomista. Przytaczamy następujące słowa z jego mowy: „...Gdzie są współnicy potępionych dziewcząt? Czy w domu publicznym? czy w więzieniu St. Lazar? czy poddani badaniu cielesnemu? czy prześladowani przez policję? czy przepełnieni trwogą szukają takiego przytułku jak wasz? O nie... Szukajcie ich tam gdzie się bawią, w kawiarniach, w atelie, w salonach, w najwyższych towarzystwach. Oni nadają prawa, uczą moralności, są być może kapłanami, być może kiedyś jeden z nich zajmie tu u nas miejsce przewodniczącego...” „Socjaliści sądzą, że prostytutcy zostanie usunięta gdy kobieta będzie miała co jeść. Jest to błąd. Już nawet teraz nie wszystkie sprzedają się dla chleba. Wiele takich jest tu właśnie w tym przytułku...”

Liga austriacka dla zwalczania handlu kobietami odbędzie III. Walne zebranie w środę, dnia 18 października b. r. o godz. 7 wieczorem, w sali Klubu naukowego, Wiedeń I., Eschenbachgasse 9, I. p. Goście mają wstęp wolny. W Krakowie znajduje się Oddział tej Ligi, do którego należą: Marya Turzyna, p. Kazimiera Bujwidowa, Dr. Kupczyk, p. Goldflussowa, dr. A. Wróblewski. Do Oddziału krakowskiego Ligi można zapisywać się w redakcyi „Czystości”, tamże można otrzymać informacje dotyczące tego Towarzystwa.

„Die venerische Erkrankzungen und deren Prophylaxe in der Armee“. Pod tym tytułem ukazała się broszura dra A. Buraczyńskiego, sztabowego lekarza w lwowskim szpitalu garnizonowym. Autor maluje jaskrawymi barwami straszne spustoszenia, powodowane chorobami wenerycznymi w armii austro-węgierskiej, a przez nią i wśród szerszych warstw ludności. W celu zwalczania tych chorób, autor zaleca tworzenie stowarzyszeń obywatelskich. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że garnizon krakowski ma zajmować pod tym względem najgorsze miejsce w armii austriackiej.

Marsylia. Zaaresztowano tu czterech handlarzy żywym towarem, wsiadających na okręt płynący do Ameryki, mianowicie: Gruebera, Lazara, Hochwassa i Cohena.

„Związek rozwiedzionych małżonków katolickich“ rozwija energiczną działalność w Austrii. Organem jego jest czasopismo „Die Ehe-rechtsreform“. Akcja ta wzbudza i u nas coraz silniejsze zainteresowanie.

Prosimy o składanie ofiar na fundusz prasowy „Czystości“.